

**Przemowa Matki Współzałożycielki – Czcigodnej Sługi Bożej Teresy Kierocińskiej
na 20-lecie założenia Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus.
Sosnowiec, 31 grudnia 1941 r.**

Dziś rano minęło 20 lat, gdy w cichy ranek grudniowy Bóg okazał miłosierdzie swym niegodnym dzieciom, powołując je na wyłączną służbę swoją. 20 lat temu, gdy u stopni ołtarza wybrane przez Boga dusze składały Mu ślubowanie na całe życie, ślubowanie dozgonnej służby i ofiarnej miłości. Jakiż to dowód miłości ze strony Boga, któremu nic do szczęścia nie brakuje, że wybiera sobie dusze, by je mieć blisko siebie, by je obsypywać darami i łaskami, które w nadmiarze i obfitości z Jego Boskiego Serca wyptywają. I na nas wylał te łaski i nas pociągnął do siebie, byśmy Mu radość sprawiały, byśmy Go naszą wiernością pocieszały. Jezus wybrał sobie Karmelitanki, przesadził biedne i nędzne kwiaty tej ziemi do ogrodu swej miłości, do żyznej ziemi Karmelu i dał im siebie.

Siostry Karmelitanki Dzieciątka Jezus są Jego wyłączną własnością, a skoro są Jego własnością, to muszą wiernie i godnie odpowiedzieć powołaniu swemu, muszą dać dowód Oblubieńcowi swemu, że Go miłują, że są Jego wiernymi oblubienicami, na które może w każdej chwili liczyć. Oblubienica stara się upodobnić do swego Oblubieńca, do Boskiego Dzieciątka przez zachowanie trzech ślubów, przez prostotę, pokorę i wszystkie cnoty dziecięctwa Bożego. Mają Mu dać dowód, że żaden trud, żadna ofiara, nie są dla nich za ciężkie, gdy z miłości dla Niego podejmują. Wszystko, co Bóg daje, dobre jest, choćby i te przeciwności – one zbliżają nas do Boga, oczyszczają i upodabniają do Niego – do Jezusa.

A zatem bądźcie wierne Moje Dzieci tej Regule, tym obowiązkom przez Boga na Was nałożonym, a na które Wy zgodziłyście w chwili składania ślubów. Te śluby Wasze to nic innego, jeno przysięga złożona Bogu, a przysięgi wiernie dochować trzeba, bo Bóg upomni się kiedy o swoje. Miłością i wiernością wiele uzyskać możemy od Boga. On sam będzie zapłatą zbyt wielką już tu na ziemi, a po dniach niewiele życia ziemskiego napełni nas szczęściem bez granic. Bo i cóż znaczy 50 i 100 lat życia ziemskiego? Ja przeżyłam już 50 lat, a zdaje mi się, że zaledwie tyle żyję, co mgnienie oka. Minie też wszystko, co na świecie przeżywamy, a gdy po niewiele latach staniemy przed Bogiem, to bronić nas będą tylko cnoty nasze i dobre uczynki i zasługi. Niczym tu będą wtedy błyskotliwe i puste czyny, choćby największe i nadzwyczajne.

Miłosna wierność w najdrobniejszych rzeczach – oto nasz kapitał. Wierność Bogu i Regule na każdy czas, to wielkość prawdziwa i bohaterstwo, a może też być i męczeństwem swojego rodzaju. Skoro jesteśmy powołane do życia zakonnego, a zatem i do męczeństwa, a za męczeństwo dla Boga – nagroda w niebie będzie zbyt wielka, bo hojnym jest Pan duszom, które Mu w niczym nie skąpią. Więc dziś, gdy wspólnie przeżywamy ten wielki i piękny dzień wspomnieniami z lat minionych życzę Wam ukochane Dzieci, byście rozumnie i roztropnie żyły, i działały dla Boga, dla Jego chwały i Waszego szczęścia, byście były Karmelitankami Dzieciątka Jezus nie z habitu, ale z czynów świętych, z niewinności swej i wierności dla Boga w najdrobniejszych rzeczach, aż do heroizmu.

Źródło: AGKDzJ, *Kronika Domu Generalnego Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus w Sosnowcu*, s. 479.